

szczególnych zleceń i począwszy od tego roku, odaje się całkowicie badaniom przyszłego teatru wojny na froncie zachodnim.

Mianowany naczelnikiem sztabu, najprzód 11 tej a następnie 7 mej dywizji piechoty, po wybuchu wojny, w pierwszej jej fazie brał udział w operacjach 1 szej dywizji na terenie galicyjskim, zakończonych wzięciem ufortyfikowanych pozycji Jarosławia nad Sanem. Przerzucony z dywizją pod Warszawę, uczestniczył w wielkiej bitwie pod Łodzią. W listopadzie 1914 roku otrzymał jeden z syberyjskich pułków. Prowadząc go pod Przasnyszem, był trzykrotnie ranny. W kilka miesięcy później przeszedł na czele tego samego pułku do Galicji; w wrześniu 1915 roku podczas ciężkich walk pod Rygą był silnie kontuzjonowany. W październiku awansowany na generała majora, zamianowany został generałem do szczególnych zleceń przv 10 armii. Niebawem otrzymał rozkaz formowania 10 dywizji, z którą po jej sformowaniu wyruszył do Anatolii. W pierwszej bitwie dywizja jego zdobyła dwa sztandary tureckie i wzięła do niewoli słynnego organizatora oddziałów powstańczych Ziabeja. W r. 1916 wrócił znowu na teatr europejski i na czele 10 dywizji uczestniczył w wielkiej bitwie pod Rygą, gdzie był niebezpiecznie zatruty gazami. W początku ubiegłego roku został mianowany naczelnikiem sztabu 10 armii, parę miesięcy później awansowany na generała porucznika, zostaje dowódcą 38 korpusu, z którym bierze udział w ofensywie na froncie zachodnim.

Generał Muśnicki posiada order wojenny: wszystkie św. Anny do I. klasy włącznie, krzyż św. Jerzego 4 klasy, złoty oręż, order chiński podwójnego Smoka, włoski order korony i otrzymany za bitwę pod Przasnyszem angielski order komandorski.

Krwawe zajścia we Lwowie.

Lwów był w tych dniach widownią krwawych zająć, które głośnie echem odbiły się w całej Polsce. W czasie demonstracji zginął od kuli student ś. p. Czerkas, a uczeń gimnazjalny, hr. Wodzicki, został ciężko ranny.

W odpowiedzi na wniesioną w tej sprawie interpelację, minister spraw zagranicznych przedstawił zajścia w następujący sposób:

„Dnia 2 lutego odbyła się we Lwowie konferencja członków nowo założonego stronnictwa prawicy narodowej. Polska młodzież demokratyczna na zgromadzeniu protestowała przeciw dążeniom nowego stronnictwa i podczas uczty członków konferencji w jednym hotelu lwowskim urządziła głośną demonstrację, przyczem w tym hotelu wybito dwie szyby w oknach.

Gdy straż, którą demonstranci, w liczbie około 2000, obrzucili kamieniami, wreszcie zepchnęła tłum w ulicę Batorego, wówczas, według sprawozdania dyrekcji policji, nagle z pośród zebranych padło około 20 strzałów. Także pewien feldwebel wojskowej straży policyjnej, któremu tłum zagrażał, dał dwa strzały z pistoletu brauninga.



Krwawe zajścia we Lwowie: Pogrzeb ś. p. Czerkasa.



Krwawe zajścia we Lwowie: Zabity w czasie demonstracji uczeń gimnazjalny, ś. p. Czerkas.

Wkońcu udało się straż, po uwięzieniu 7 osób, przywrócić ład i spokój.

Podczas demonstracji dwaj gimnazjaliści zostali zranieni strzałami rewolwerowymi. Jeden z nich wkrótce potem zmarł skutkiem ciężkiej rany. Rany postrzałowe otrzymali oni z tyłu, podczas gdy stali pośród demonstrantów.

Także siedm organów policyjnych w ciągu wykroczeń doznało kontuzji.

Kto dał owe strzały rewolwerowe do obu studentów, tego, mimo najgorliwszych dochodzeń, nie zdołano stwierdzić ponad wszelką wątpliwość.

Po stłumieniu wykroczeń rozeszła się po Lwowie pogłoska, że do tłumy w ulicy Batorego dano kilka strzałów z gmachu ces. niemieckiej poczty polowej. Wobec tego jednakże należy zaznaczyć, że pomieszczone tam wojska niemieckie w piśmie do komendy miasta Lwowa wyraźnie świadczyły, że żołnierze niemieccy nie użyli broni palnej. Za tem przemawia też twierdzenie, że rany zranionego akademika i zranionego gimnazjalisty, według opinii znawców, pochodzą prawdopodobnie od pocisku 7 mm., gdy tymczasem niemiecki rewolwer wojskowy ma kaliber 9 mm. Pocisku owego nie zdołano odzyskać. Także pogłosce, jakoby żołnierze niemieccy z drugiego piętra gmachu pocztowego strzelali do tłumy, zadaje kłam protokół obdukcji, gdyż, jak ustalono, rany postrzałowe przebiegają w kierunku poziomym.

Należy zaznaczyć, że odmiennie przedstawił zajścia lwowskie ogłoszony w pismach codziennych komunikat Koła Polskiego, który doniósł, co następuje:

W sprawie naglącej zgłosił się hr. Skarbek i dał obraz krwawych zająć na podstawie zeznań świadków wiarygodnych. Twierdził on stanowczo, że z pośród publiczności, która zachowywała się zupełnie spokojnie, nie padł ani jeden strzał, że natomiast strzelała policja wojskowa, tudzież żołnierze pruscy z domu, zajętego przez urząd wojskowy pruski przy ulicy Batorego 39. Strzał padł z góry na dół, czego dowodem są rany śmiertelne, zadane uczniom piątej klasy gimnazjalnej, Czerkasowi i hr. Wodzickiemu. Oprócz tych dwóch, jest jeden legionista ciężko ranny kulą, prócz tego kilkunastu rannych od szabl.

Pogrzeb zabitego ś. p. Czerkasa zamienił się we Lwowie w wielką manifestację narodową. W pogrzebie wzięło udział sto tysięcy ludzi, a między innymi marszałek Niezabitowski, Witold Czartoryski, dr. Rutowski i inni.

Na czele pochodu żałobnego szła młodzież wszystkich lwowskich szkół, z wyjątkiem gimnazjum ukraińskiego. Młodzież niosła wieńce o barwach narodowych. Dalej postępowała orkiestra kolejowa, deputacya robotników i cały szereg innych deputacyi z wieńcami. Między innymi niesiono wieńce od miasta Lwowa.

Zwłoki niosła młodzież przez całą drogę na ramionach. Nad mogiłą przemawiali reprezentanci młodzieży szkolnej, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej, kolejarzy itd. Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych, publiczność w spokoju rozeszła się do domów.



Zwłoki armii polskiej: Grupa ulanów z pułku Mościckiego.